



LITURGIA SŁOWA

PIERWSZE CZYTANIE

Rdz 3, 9–15

Pan Bóg zawołał na mężczyznę i zapytał go: Gdzie jesteś? On odpowiedział: Usłyszałem Twój głos w ogrodzie, przestraszyłem się, bo jestem nagi, i ukryłem się. Rzekł Bóg: Któż ci powiedział, że jesteś nagi? Czy może zjadłeś z drzewa, z którego ci zakazałem jeść? Mężczyzna odpowiedział: Niewiasta, którą postawiłeś przy mnie, dała mi owoc z tego drzewa i zjadłem. Wtedy Pan Bóg rzekł do niewiasty: Dlaczego to uczyniłaś? Niewiasta odpowiedziała: Wąż mnie zwiódł i zjadłam. Wtedy Pan Bóg rzekł do węża: Ponieważ to uczyniłeś, bądź przeklęty wśród wszystkich zwierząt domowych i polnych; na brzuchu będziesz się czołgał i proch będziesz jadł po wszystkie dni twego istnienia. Wprowadzam nieprzyjaźń między ciebie a niewiastę, pomiędzy potomstwo twoje a potomstwo jej: ono zmiążdży ci głowę, a ty zmiążdżysz mu piętę.

Oto słowo Boże

PSALM RESPONSYJNY

Ps 130, 1–8

U Pana łaska oraz odkupienie

Z głębokości wołam do Ciebie Panie,
Panie, wysłuchaj głosu mego.
Nachyl Twe ucho
na głos mojego błagania.

Jeśli zachowasz pamięć o grzechu, Panie,
Panie, któż się ostoi?
Ale Ty udzielasz przebaczenia,
aby ze czcią Ci służyło.

Pokładam nadzieję w Panu,
dusza moja pokłada nadzieję w Jego słowie,
dusza moja oczekuje Pana.
Bardziej niż strażnicy poranka,
niech Izrael wygląda Pana.

U Pana jest bowiem łaska,
u Niego obfite odkupienie.
On odkupi Izraela
ze wszystkich jego grzechów.

DRUGIE CZYTANIE

2 Kor 4, 13–5, 1

Cieszę się przeto owym duchem wiary, według którego napisano: Uwierzyłem, dlatego przemówiłem; my także wierzymy i dlatego mówimy, przekonani, że Ten, który wskrzesił Jezusa, z Jezusem przywróci życie także nam i stawi nas przed sobą razem z wami. Wszystko to bowiem dla was, ażeby w pełni obfitująca łaska zwiążyła chwałę Bożą przez

dziękczynienie wielu. Dlatego to nie poddajemy się zwątpieniu, chociaż bowiem niszczy nas człowiek zewnętrzny, to jednak ten, który jest wewnątrz, odnawia się z dnia na dzień. Niewielkie bowiem utrapienia naszego obecnego czasu gotują bezmiar chwały przyszłego wieku dla nas, którzy się wpatrujemy nie w to, co widzialne, lecz w to, co niewidzialne. To bowiem, co widzialne, przemija, to zaś, co niewidzialne, trwa wiecznie. Wiemy bowiem, że jeśli nawet zniszczy nas przybytek doczesnego zamieszkania, będziemy mieli mieszkanie od Boga, dom nie ręką uczyniony, lecz wiecznie trwały w niebie.

Oto słowo Boże

ŚPIEW PRZED EWANGELIĄ

J 12, 31–32

Teraz władca tego świata zostanie przez wyroczony, a Ja, gdy zostanę nad ziemię wywyższony, przyciągnę wszystkich do siebie.

EWANGELIA

Mk 3, 20–35

Potem przyszedł do domu, a tłum znów się zbierał, tak, że nawet posilić się nie mogli. Gdy to posłyszeli Jego bliscy, wybrali się, żeby Go powstrzymać. Mówiono bowiem: Odszedł od zmysłów. Natomiast uczeni w Piśmie, którzy

przyszli z Jerozolimy, mówili: Ma Belzebuba i przez władcę złych duchów wyrzuca złe duchy. Wtedy przywołał ich do siebie i mówił im w przypowieściach: Jak może szatan wyrzucać szatana? Jeśli jakieś królestwo wewnętrznie jest skłócone, takie królestwo nie może się ostać. I jeśli dom wewnętrznie jest skłócony, to taki dom nie będzie mógł się ostać. Jeśli więc szatan powstał przeciw sobie i wewnętrznie jest skłócony, to nie może się ostać lecz koniec z nim. Nie, nikt nie może wejść do domu mocarza i sprzęt mu zagrabić, jeśli mocarza wpierw nie zwiąże, i wtedy dom jego ograbi. Zaprawdę, powiadam wam: wszystkie grzechy i bluźnierstwa, których by się ludzie dopuścili, będą im odpuszczone. Kto by jednak zbluźnił przeciw Duchowi Świętemu, nigdy nie otrzyma odpuszczenia, lecz winien jest grzechu wiecznego. Mówili bowiem: Ma ducha nieczystego. Tymczasem nadeszła Jego Matka i bracia i stojąc na dworze, posłali po Niego, aby Go przywołać. Właśnie tłum siedział wokół Niego, gdy Mu powiedzieli: Oto Twoja Matka i bracia na dworze pytają się o Ciebie. Odpowiedział im: Któż jest moją matką i (którzy) są braćmi? I spoglądając na siedzących dookoła Niego rzekł: Oto moja matka i moi bracia. Bo kto pełni wolę Bożą, ten Mi jest bratem, siostrą i matką.

Oto słowo Pańskie

KOMENTARZ

Święty Paweł nauczał, że nikt bez pomocy Ducha Świętego nie może powiedzieć „Panem jest Jezus”. To Duch Święty umacnia naszą wiarę, pozwala rozemnieć Wolę Bożą wobec nas, a więc to, co służy naszemu zbawieniu. Życie chrześcijanina powinno być zatem poddane Jego natchnieniu.

W tym kontekście należy spojrzeć na to, co mówi Jezus o bluźnierstwie wobec Ducha Świętego. Katechizm Kościoła Katolickiego, nawiązując do słów Chrystusa, wyjaśnia, czym jest ten grzech: „Miłosierdzie Boże nie zna granic, lecz ten, kto świadomie odrzuca przyjęcie ze skrucą miłosierdzia Bożego, odrzuca przebaczenie swoich grzechów i zbawienie darowane przez Ducha Świętego. Taka zatwardziałość może prowadzić do ostatecznego braku pokuty i do wiecznej zguby.”

Jezus nie ma nic wspólnego z szatanem, który pragnie zguby człowieka. Nie chce też, aby ktokolwiek został potępiony. Zatem problem przebaczenia grzechu przeciwko Duchowi Świętemu leży po stronie człowieka. Ten, kto nie wierzy w Boże miłosierdzie, odrzuca natchnienia Ducha Świętego wzywające do nawrócenia. Nie będzie więc prosił Boga o przebaczenie. W ten sposób odcina się od drogi prowadzącej do zbawienia. Jezus pragnie, abyśmy byli z Nim na zawsze i wzywa nas do postawy posłuszeństwa Woli Ojca i przyjmowania Jego przebaczenia. W ten sposób, mimo naszych słabości i niewierności, osiągniemy ostateczny cel naszego powołania: świętość, oraz dojdziemy do Jego Królestwa.

ks. Marcin Loretz

Z pamiętnika katolika ...

Tekst: **Maria Paszyńska**



JESZCZE NIE JEST ZA PÓŹNO!

W ubiegłym tygodniu podczas przeglądania starych numerów Listu (kwartalnik wspólnoty Domowego Kościoła Ruchu Światło-Życie) natknęłam się na reprodukcję plakatu pt. *Brak czasu dla Boga*. W sześciu małych obrazeczkach ukazane jest sześć etapów życia człowieka z wymówką, którą zwykle stosujemy, żeby uniknąć odpowiedzialności za brak czasu na budowanie relacji z Bogiem. Najpierw jest wizerunek maluszka i podpis *za mały*, potem dwoje, obejmujących się ludzi siedzących na ławce opatrzone podpisem *za-kochany*. Dalej wózek na pierwszym planie, a za nim z parą i domem w tle: *za-troskany*, mężczyzna z telefonem przy uchu, siedzący za biurkiem: *za-pracowany*, starszy pan z długą brodą siedzący przed telewizorem, a nad nim napis: *za stary*. Ostatni, najsmutniejszy obrazek przedstawia mogiłę cmentarną i podpisany jest: *za późno*.

Poniżej plakatu jest jeszcze jeden napis, tchnący nadzieją, zwłaszcza w zestawieniu z finałowym obrazkiem: „*Bóg ma czas dla Ciebie. Znajdź czas dla Niego, póki jeszcze czas...*”

Każdy z tych prostych i schematycznych obrazków, wywołuje lekki wyrzut sumienia. Może właśnie przez tę swoją prostotę, za pomocą której bez ogródek i ułagodzeń pokazane są ważne rzeczy, które staramy się wykorzystywać jako przykrywkę, usprawiedliwienie braku naszej troski o sprawy najważniejsze, czyli relacji z Bogiem.

Wiara małego człowieka, często jest zaniedbywana albo bagatelizowana przez dorosłych. Bo przecież dla dziecka modlitwa to zbyt nudne zajęcie, do uczestnictwa we Mszy św. trzeba podrosnąć, żeby umieć się godnie zachować, w modlitwie rodziców (o ile takowa w ogóle jest w domu rodzinnym) maluszki też przeszkadzają swoją ruchliwością, natężeniem dźwięków i brakiem należytej powagi. A gdy to „*potem*” nadchodzi, gdy dzieci osiągają wiek w naszej ocenie odpowiedni, żeby zostać wprowadzone w świat praktyk religijnych, wszyscy są zaskoczeni, że dziecko, choć już duże i mniej niesfome, nie chce się modlić, a w kościele z nudów nadal nie potrafi usiedzieć spokojnie. Trudno mu się dziwić, przecież nie zna tego miejsca, nie wzrastało przy ołtarzu Wielkiej Tajemnicy i zupełnie nie rozumie czemu w niedzielę zamiast na placu ma nagle iść do kościoła.

A potem przychodzi młodość „*góra i duma*”, okres dojrzewania, docierania się ze światem i samym sobą. Czas, w którym łatwo na podatnym gruncie młodzieńczych ideałów zasiać dobre ziarno, ale również czas, w którym łatwo można wyrwać wartości, które mają za słabe korzenie. Czytałam niedawno artykuł, w którym próbowano odpowiedzieć na pytanie, dlaczego dzieci wierzących rodziców w wieku młodzieńczym odchodzą od Kościoła. Ksiądz, który postanowił stawić czoła tej trudnej i bolesnej kwestii wysnuł tezę, że jest tak dlatego, iż te dzieci nigdy nie doświadczyły prawdziwej wiary, nie dostały świadectwa życia z Chrystusem. Owszem rodzice zachowywali pewien rytuał, pozostawali wierni tradycji, ale żyli obok Boga, a nie z Nim. Wychodząc w niedzielę z kościoła, zostawiali za drzwiami nie tylko ołtarz i konfesjonał, lecz także swoją wiarę. Młodzi ludzie nie dostali nigdy świadectwa życia wiarą, więc wchodząc w dorosłość, wiarę często traktują jak wyraz hipokryzji dorosłych, coś wyznawanego ustami, a nie sercem, którą z własnego życia należy wypłenić. A potem przychodzi *za-kochanie*, pod którym kryją się wszystkie fascynacje młodzieńcze: nauka, pasje, kariera, romantyczne uniesienia, przyjaciele, zabawa, używki. To wszystko jest tak beztroskie i zajmujące, że nie ma czasu na „*trwonienie*” go z Bogiem, a najczęściej nie ma po prostu takiej potrzeby...

Kolejne dwie ilustracje obrazują życie dojrzałe, pełne aktywności, obowiązków i odpowiedzialności za siebie i za innych. Małżeństwo, dzieci, praca, zobowiązania finansowe, wiązanie końca z końcem, budowanie domu, problemy zdrowotne, wychowawcze, społeczne. Kryzysy małżeńskie, odchodzenie rodziców, tragedie rodzinne, trudne momenty w życiu dzieci, wątplenia w otaczającą nas rzeczywistość i jej logikę. To wszystko jest niemal równie porwijące jak uciechy młodości, tyle, że naznaczone jest powagą i nierzadko smutkiem. Szarpimy się z tym wszystkim sami, szamoczymy, rzucamy, przeklinamy, wpadamy w nałogi, szukamy łatwych rozwiązań, które zwykle kończą się dramatycznie. W końcu dochodzimy do wniosku, że nasze życie coraz szybciej biegnie ku końcowi, a my nadal nic nie rozumiemy i nawet nie mamy wewnętrznej siły, płynącej z młodzieńczej, naiwnej wiary w lepszą przyszłość. My już wiemy, że lepiej nie będzie. Może być tylko gorzej. Gorzkniejemy

BRAK CZASU DLA BOGA:



BÓG MA CZAS DLA CIEBIE. ZNAJDŹ CZAS DLA NIEGO, PÓKI JESZCZE CZAS...

i zaczynamy żyć z dnia na dzień jak ludzkie wraki, ludzie, którzy umarli wewnętrznie na długo przed śmiercią zewnętrzną, zrezygnowani.

Zastanawialiście się kiedyś dlaczego Izraelici szli z Abrahamem przez pustynię przez czterdzieści lat? Niedawno usłyszałam na to pytanie zadziwiająca odpowiedź: żeby mogli dojrzeć. Tak zwany wiek średni jest idealnym momentem na ugruntowanie wiary. Wiary dojrzałej, prawdziwej, pełnej mądrości, świadomości swojej słabości i pewności Bożej Miłości. Wiary opartej nie na porwywie serca, jak to jest często z wiarą ludzi młodych, ale na prawdzie. To jest czas gwałtowników Pana, czyli tych, którzy szturmem swojej wiary, nadziei i miłości zdobywają Królestwo Niebieskie. (Mt 11, 12) Jednak to także wymaga pracy. Poza nielicznymi wyjątkami wybrańców pokroju Świętego Pawła, których łaska Boża dostownie „*zwalila z nóg*” i nie mieli innego wyjścia jak uwierzyć (choć moim zdaniem i święty Paweł tak naprawdę stworzył w swoim sercu i umyśle podatny grunt na przyjęcie tej łaski, całe życie oddając się studiowaniu Pisma Świętego...), większość świętych musiała się ciężko napracować nad zbudowaniem swojej relacji z Bogiem. My często mamy obraz świętych jako tych, których Pan Bóg jakoś bardziej ukochał i dał im większe szanse niż nam, bo oni tylko siedzieli i się modlili i nagle zaczęli dokonywać cudów etc. Poczytajcie życiorysy świętych, a zobaczycie jak bzdurne jest takie myślenie. Większość z nich musiała zażarcie i z narażeniem życia walczyć o swoją wiarę zarówno z siłami zewnętrznymi jak i z samym sobą. Ale walczyli, pracowali, bo wiedzieli co jest w życiu najważniejsze. Tymczasem my najczęściej chcielibyśmy, żeby łaska wiary została nam dana od tak. Jak pisał św. Jan od Krzyża „*Niektórzy nie raczą nawet podnieść się z miejsca swego upodobania, lecz niejako oczekują, aby smak Boży spływał im do ust bez najmniejszego z ich strony wysiłku i umartwienia bez odrzucenia pociech, upodobań i beużytecznych zachcianek. Ta dusza wie, że ci wszyscy, jak długo nie wyzują się z nich, by szukać Boga, choćby jeszcze dłużej wołali do Niego nie znajdą Go.*” ▶

NIEDZIELNA DOBRANOCKA

czyli
Ewangelia
dla najmłodszych



KĄCIK DLA DZIECI

Był rześki poranek. Chłód nocy nie pozwolił jeszcze promieniom słonecznym rozgrzać wszytkiego wokół. Takie poranki były niezwykle odświeżające i były tym cenniejsze, że trwały bardzo krótko. Im wyżej było słońce, tym szybciej robiło się gorąco i upał rządził niepodzielnie całą Galileję aż do nastania kolejnej nocy.

Pan Jezus przebywał wraz z uczniami w domu swoich rodziców. Tuż po wschodzie słońca opuścił izbę i wyszedł przed dom, by w świeżości budzącego się dnia wielbić i wychwalać Boga, Stwórcę i Pana wszystkiego co oddycha. Zatopiony w modlitwie nie czuł upływającego czasu. Gdy słońce bladeżółtym, prawie białym światłem oświetlało już całą okolicę, Pan Jezus postanowił wrócić do domu, aby posilić się wraz z przyjaciółmi i rodziną.

Gdy jednak zbliżył się do domu, zauważył wielki tłum ludzi zgromadzonych przy drzwiach i oknach. Wiedział, że przyszli słuchać Jego nauki. Powoli wszedł do domu, przy każdym kroku zatrzymywany przez kogoś, kto potrzebował pocieszenia, uzdrowienia, nadziei. Pan Jezus cierpliwie rozmawiał z każdym, dotykał chorych, uzdrawiał i mówił zgromadzonym o Bożej

miłości do ludzi. Potrzebujących, pragnących Jego obecności przybyłych było tak wielu, że przez cały dzień Pan Jezus nie zdołał nic zjeść ani wypić. On sam jednak zdawał się tego nie dostrzegać, ciesząc się z każdego, kto dzięki Jego nauce odzyskiwał spokój ducha, uzdrowienie ciała i wiarę w dobroć i miłosierdzie Boga.

W tłumie zgromadzili się także krewni Pana Jezusa, którzy nie mogli, a raczej nie chcieli zrozumieć tego, co działo się na ich oczach. Oni widzieli w Panu Jezusie wyłącznie członka swojej rodziny, mężczyznę, którego znali od dziecka, syna cieśli, który wychowywał się razem z ich dziećmi i wnukami. Widząc Pana Jezusa siedzącego wśród chorych i wynędzniałych, nauczającego o Królestwie Bożym, kręcili z dezaprobatą głowami i wdychali ciężko, szepcząc między sobą, że Syn Maryi odszedł od zmysłów.

Przybyli także uczeni w Piśmie ze świątyni jerozolimskiej. Zamiast wsłuchać się w nauczanie Pana Jezusa i przyjąć je do serca, zaczęli rozgłaszać, że opętał Go Belzebub i że to jego mocą Pan Jezus wyrzuca z opę-

tanych złe duchy i demony. Gdy ich nieprawdziwe, pełne niechęci słowa dotarły do uszu Pana Jezusa, wstał podszedł do nich i łagodnie zaprosił by usiedli przy Nim i wysłuchali Go.

Gdy uczeni w Piśmie zajęli wskazane im miejsca, Pan Jezus rzekł spokojnie:

– Jak może szatan wyrzucać szatana? Jeśli jakieś królestwo wewnętrznie jest skłócone, takie królestwo nie może się ostać. I jeśli dom wewnętrznie jest skłócony, to taki dom nie będzie mógł się ostać. Jeśli więc szatan powstał przeciw sobie i wewnętrznie jest skłócony, to nie może się ostać, lecz koniec z nim. Nie, nikt nie może wejść do domu mocarza i sprzęt mu zagrabic, jeśli mocarza wpierv nie zwiąże i wtedy dom jego ograbi. Zaprawdę powiadam wam: wszystkie grzechy bluźnierstwa, których by się ludzie dopuścili, będą im odpuszczone. Kto by jednak zbluźnił przeciw Duchowi Świętemu, nigdy nie otrzyma odpuszczenia, lecz winien jest grzechu wiecznego.

Wypowiedziawszy te słowa Pan Jezus spojrzał głęboko w oczy najważniejszego z przybyłych dostojników. Tamten usłyszał w uszach swoje własne słowa, którymi obrażał Pana Jezusa, mówiąc, że „Opętał Go duch nieczysty”. Uczony spuścił wzrok. Zrozumiał, że słowa przypowieści Jezusa były skierowane do niego i zawstydił się głęboko.

W tym czasie do domu powróciła rodzina Jezusa, która rankiem wyszła do swoich zajęć. Nie mogli jednak wejść do środka domu, gdyż każdy centymetr wolnej przestrzeni wewnątrz wypełniali ludzie słuchający nauczania Pana Jezusa. Ktoś z tłumu dojrzał czekających przy drzwiach bliskich Jezusa i powiedział:

– Oto Twoja Matka i bracia na dworze pytają się o Ciebie.

Pan Jezus, świadom swojego posłannictwa i zadania, które miał do wypełnienia odrzekł:

– Któż jest moją matką i którzy są braćmi?

Rozejrzał się wokół siebie i wskazał na cisnących się przy nim ludzi, po czym dodał:

– Oto moja matka i moi bracia. Bo kto pełni wolę Bożą, ten Mi jest bratem, siostrą i matką.

Następnie odwrócił się w stronę drzwi wejściowych i pochwycił spojrzenie Maryi. Wiedział, że rozumiała i że zrobi wszystko, by Go wesprzeć i Mu pomóc. Pokrzepiony Jej bliskością wrócił do potrzebujących i aż do zachodu słońca bez wytchnienia im służył.

Tekst: Maria Paszyńska

Wielu ludzi ludzi się, że zostawią sobie nawrócenie na starość. Będą mieli dużo czasu, ograniczenia fizyczne nie pozwolą im go wykorzystywać inaczej, więc będą siedzieć, modlić się i spektakularnie nawrócą się w przysłowiowej ostatniej chwili. Nic bardziej złudnego. Dobrze znane porzekadło ludowe mówi, że „czym skorupka za młodu nasiąknie, tym na starość trąci.” Jeśli o swoje relacje z żoną, mężem, rodzicami, z wnukami czy z dziećmi nie będziesz dbał każdego dnia przez całe swoje życie to nie oczekuj, że na starość nagle ulegną one poprawie. Jeśli nie będziesz całe życie troszczył się o sprawność fizyczną swojego ciała, na emeryturze raczej nie zaczniesz uprawiać sportów. Ludzie nie zmieniają się łatwo. Nawyki i przyzwyczajenia są drugą naturą człowieka i walka z nimi wymaga siły i determinacji, której z wiekiem coraz bardziej nam brakuje. Dlatego jeśli nie zadamy o naszą więź z Bogiem odpowiednio wcześniej to koniec będzie smutny, jak na ostatnim obrazku. Odejdziemy nigdy Go nie poznawszy i naszą jedyną nadzieją pozostanie wielkie, wspaniałe, nieogarnięte Miłosierdzie Boże. Niemniej pewnym rodzajem wymierzonej samemu sobie kary za to zaniedbanie, za brak czasu dla Boga będzie już nasze odchodzenie, przesiąknięte lękiem, rozgoryczeniem i tęsknotą nie do wytrzymania, za tym co minęło. Skoro nie mieliśmy czasu poznać Boga, nie doświadczyliśmy jak syn marnotrawny potęgi Jego przebaczącej

miłości, to będziemy się bać śmierci i spotkania z Nim, zamiast cieszyć się na moment wpadnięcia w ramiona kochającego Ojca. Smutne...

Wszystko o czym napisałam powyżej jest rzecz jasna pewną generalizacją i uproszczeniem, od której zdarzają się wyjątki. Jest wiele przykładów dzieci, które bez wychowania w wierze wyrosły na pięknych chrześcijan, osób starszych, które pod koniec życia naprawdę się nawróciły czy nawet ludzi, którzy nawrócili się na łożu śmierci. Pan Bóg ma dla każdego z nas inną drogę, najlepszą jaką możemy pójść. Dla Niego nie ma rzeczy niemożliwych, dlatego stosowanie jakichkolwiek uogólnień do Jego ścieżek jest dyskusyjne. Niemniej Pan Bóg daje nam też mnóstwo wskazówek, jak znaleźć Go bez ryzyka, że będzie za późno i warto z nich skorzystać.

Dlatego módlmy się, módlmy i jeszcze raz módlmy! Uwielbiamy Boga w naszych sercach nawet przez króciutkie chwile, wśród naszych codziennych obowiązków, czytamy Pismo Święte, które jest najlepszą drogą do poznania Ojca, korzystamy zachłannie z hojnych łask sakramentów, ogrzewajmy się duchowo w promieniach Najświętszego Sakramentu podczas adoracji, a przede wszystkim nie odkładajmy relacji z Bogiem na później, bo tego później może nie być! Parafrazując księdza Twardowskiego, spieszymy się kochać Boga, póki nie jest dla nas za późno!

X Niedziela Zwykła – 7 czerwca 2015 r.

- Nabożeństwo majowe zostanie odprawione o godz. 17.00. Po nabożeństwie modlić się będziemy za zmarłych polecanych w wspominkach rocznych.
- Dzisiaj obchodzimy po raz ósmy Święto Dziękczynienia pod hasłem: *Królowo rodzin dziękujemy i zawieramy*. W tym roku jest ono połączone z zakończeniem peregrynacji kopii cudownego wizerunku Matki Boskiej Częstochowskiej w naszej archidiecezji. O godz. 12.00 na placu przed Świątynią Opatrzności Bożej zostanie odprawiona uroczysta Msza św. z udziałem Episkopatu Polski. Po Mszy świętej Centrum Opatrzności Bożej zaprasza na piknik rodzinny. W związku z obchodami Dnia Dziękczynienia w naszym kościele nie będzie Mszy św. o godz. 13.00. Członkowie Akcji Katolickiej przez całą niedzielę zbierać będą ofiary na budowę Świątyni Opatrzności Bożej.
- O godz. 18.00 swoją Mszę św. prymicyjną odprawi nowo wyświęceni księża: Franciszek Urmański i Dariusz Nogański, którzy jako akolici pełnili posługę w naszej parafii dwa lata temu.
- Nasz parafianin ks. Mikołaj Dobosz swoją Mszę św. prymicyjną odprawi w naszym kościele w następną niedzielę, 14 czerwca br., o godz. 11.30.
- W niedzielę, 14 czerwca br., po Mszy św. o godz. 11.30, odbędzie się VIII Rodzinny Piknik Parafialny. W programie dzieci będą mogły obejrzeć teatrzyk, wystąpi również Zespół Ludowy Powsinianie, Grupa Seniorów Wilanowskich oraz Kuźnia Artystyczna. Będziemy mogli wysłuchać koncertu piosenek włoskich pt.: „Ciao, Ciao Bambina” w reżyserii i wykonaniu Nicolo Palladiniego. Przygotowaliśmy również wiele imprez towarzyszących, między innymi liczne konkursy dla dzieci oraz inne atrakcje: przejażdżkę kucykiem i zaprzęgiem konnym. Catering zapewnia dobre jedzenie z grilla. Serdecznie wszystkich zapraszamy.
- Jeszcze raz pragniemy podziękować wszystkim, którzy przygotowali i przyczynili się do obchodów Uroczystości Bożego Ciała. Dziękujemy zespołom przygotowującym ołtarze, zespołom parafialnym: Kołom Żywego Różańca, Legionowi Maryi, Odnowie w Duchu Świętym, Akcji Katolickiej, Rodzinie Radia Maryja, Żeńskiej Służbie Liturgicznej, Bielan-kom, Męskiej Służbie Liturgicznej Totus Tuus, Lektorom, Ministrantom, Chórowi parafialnemu i Siostrzom Pasjonistkom.
- We wtorek, 23 czerwca br., o godz. 18.30 zostanie odprawione nabożeństwo czerwcowe przy krzyżu na Powsinku, przy jeziorku. Po nabożeństwie zapraszamy całe rodziny na ognisko i kiełbaski. Centrum Kultury Wilanów zapewni dobrą zabawę.
- W tym tygodniu przypadają następujące święta liturgiczne:
 - w poniedziałek, 8 czerwca, wspomnienie św. Jadwigi, królowej;
 - w wtorek, 9 czerwca, święto poświęcenia kościoła katedralnego;
 - w środę, 10 czerwca, wspomnienie św. Bogumiła, biskupa;
 - w czwartek, 11 czerwca, wspomnienie św. Barnaby, Apostoła;
 - w piątek, 12 czerwca, uroczystość Najśw. Serca Pana Jezusa;
 - w sobotę, 13 czerwca, wspomnienie Niepokalanego Serca Najśw. Maryi Panny.
- W piątek, 12 czerwca, w uroczystość Najśw. Serca Pana Jezusa, zgodnie z przepisem kan. 1251 KPK, nie obowiązuje post i można spożywać pokarmy mięsne.
- W najbliższym czasie sakramentalny związek małżeński zawarą:
 - Kamil Krzysztof Janus, kawaler z parafii św. Bonifacego w Warszawie
 - Marlena Kielak, panna z parafii tutejszej
 Zapowiedź II.

Każdy, kto by wiedział o przeszkodach zachodzących między narzeczonymi, zobowiązany jest powiadomić kancelarię parafialną. Narzeczonych polecamy modlitwie parafian.

PARAFIA ŚW. ANNY W WILANOWIE
ORAZ
CENTRUM KULTURY WILANÓW
ZAPRASZAJĄ NA!

WILANOWSKI PIKNIK RODZINNY

14.06.2015 ROKU
OD GODZINY 12:30
W OGRODACH KOLEGIACKICH
PRZY KOŚCIELE ŚW. ANNY W WILANOWIE.

12.30 - 14.15 SCENA DZIECIOM
PROGRAM ARTYSTYCZNY Z AKTYWNYM UDZIAŁEM DZIECI W WYKONANIU FORMACJI BIM BAM BOM.

14.15 - 15.45 „CIAO CIAO BAMBINA”
W DOKŁAD PRZEJAZD – MEMORIAM MUZYCZNY INSPIROWANY ZWYCIEM MARINO MARINELLO
W WYKONANIU I REŻYSERII NICOLA PALLADINIEGO – W PRZEPISACH ZŁĘJ PODOBY NA KONCERT
ZAPRASZAMY DO SALI KAMERALNEJ CENTRUM KULTURY WILANÓW PRZY UL. KOLEGIACKIEJ 31

15.45 - 17.30 WYSTĘPY CHÓRÓW I ZESPOŁÓW:
KUŹNIA ARTYSTYCZNA, MAŁA KUŹNIA, KEEP ON DANCE, ZESPÓŁ „LUPIS”, ZESPÓŁ „POWSINIANE”,
NUMERUJE ARTYSTYCZNE DLA DZIECI ORAZ PORADY ZDROWOTNE.

Wstęp wolny!
Zapraszamy!



**Intencja różańcowa
Kół Żywego Różańca
od 10.05 do 14.06.2015 r.**

**Módlmy się za chrześcijan, aby
wiarą, prawością i pokorą
dawali świadectwo
przynależności do Pana.**

Rzymskokatolicka Parafia pw. św. Anny w Wilanowie

ul. Kolegiacka 1, 02-946 Warszawa
tel./fax 22 842 18 01
(tel. czynny od poniedziałku do piątku
w godzinach pracy kancelarii)

Kancelaria czynna:

pn., śr., pt. - godz. 16.00 - 19.00
wt., czw. - godz. 8.00 - 11.00

BNP Paribas Bank Polska SA
- Oddział w Warszawie,
ul. Konstancińska 2, 02-942 Warszawa
Nr rachunku:

87160013741846849180000001

internet: www.parafiawilanow.pl

e-mail: kancelaria@parafiawilanow.pl

e-mail **Redakcji**: klimaty@parafiawilanow.pl

Wydawca

